

Bywaj dziewczę zdrowe (Pożegnanie)

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła,
/I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga./ (bis)

Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!
/Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka./ (bis)

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem:
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
/I choć przyjdzie zginać w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczymy się w niebie./ (bis)

Nie mów o rozpaczy, bo to słabość duszy,
Bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy,
/Gdzie bądź się spotkamy, spotkamy się przecie
Zawsze Polakami, chociaż w innym świecie./ (bis)

Hej, hej ułani

Ułani, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienska za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienska za wami poleci.

Niejedna panienska i niejedna wdowa,
za wami, ułani, polecieć gotowa.
Hej, hej, ułani, i niejedna wdowa,
za wami, ułani, polecieć gotowa.

Babcia umierała, jeszcze się pytała:
„Czy na tamtym świecie, ułani, będziecie?”
Hej, hej, ułani, jeszcze się pytała:
„Czy na tamtym świecie, ułani, będziecie?”

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płasa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wasa,
Hej, hej, ułani, konik pod nim płasa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wasa,

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
Uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje.
Hej, hej, ułani, szablą pobrzękuje,
Uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje.

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
Wszak on swoją pierś Ojczyznę osłania.
Hej, hej, ułani, nikt mu nie zabrania,
Wszak on swoją pierś Ojczyznę osłania.

Jedzie ułan na kasztance (Pieśń o wodzu miłym)

Jedzie, jedzie na kasztance
Sivyy strzelca strój.
Hej, hej, komendancie, Miły wodzu mój!

Gdzie szabelka twa ze stali?
Przecież idziem w bój,
Hej, hej, komendancie, Miły wodzu mój!

Gdzie twój mundur jeneralski,
Złotem naszywany?
Hej, hej, komendancie, Wodzu kochany!

Masz wierniejszych niż stal chłodna
Młodych strzelców rój,
Hej, hej, komendancie, Miły wodzu mój!

Nad lampasy i purpury
Wolisz strzelca strój,
Hej, hej, komendancie, Miły wodzu mój!

Ale pod tą szarą bluzą
Serce ze złota,
Hej, hej, komendancie, Serce ze złota!

Ale błyszczą groźną wolą
Królewskie oczy,
Hej, hej, komendancie, Królewskie oczy!

Pójdziem z Tobą po zwycięstwa
Poprzez krew i znój,
Hej, hej, komendancie, Miły wodzu mój!

Marsz Pierwszej Brygady (Legiony)

Legiony to żołnierska nuta
Legiony to straceńców los!
Legiony to żołnierska buta
Legiony to ofiarny stos.

Ref.

My pierwsza brygada strzelecka gromada
Na stos rzuciliśmy nasz życia los
Na stos - na stos!

O ileż mąk ileż cierpienia
O ileż krwi wylanych łez
Pomimo to nie ma zwątpienia
Dodawał się wędrówki kres
Ref.

Mówili żeśmy stumanieni
Nie wierząc w to, że chceć to móc!
Lecz trwaliśmy osamotnieni
A z nami był nasz drogi Wódz!
Ref.

Nie chcemy dziś od was uznania,
Nie waszych słów, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania,
Do Waszych głów, do waszych serc.
Ref.

Legiony to - są Termopile,
Legiony to - rozpaczy głos,
Legiony - słońce na mogile,
Legiony - krwawych ofiar stos.
Ref.

Marsz, marsz Polonia

Rozproszeni po wszem świecie, gnani w obce wojny,
zgrupowaliśmy się przecie w jedno kółko zbrojne.
Ref. /Marsz, marsz, Polonia, ty dzielny narodzie,
odpocniemy po swej pracy w ojczystej zagrodzie./ bis

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza, pocwałują konie.
Sławą polskiego pałusza zabrzmią nasze błonie.
Ref. Marsz, marsz, Polonia...

Przejdziem Litwę, przejdziem Wołyń, popasiem w Kijowie.
Zimą przy węgierskim winie staniemy w Krakowie.
Ref. Marsz, marsz, Polonia...

Od Krakowa bitą drogą do Warszawy wrócim.
Co zastaniem, resztę wroga za łeb w Wisłę wrzucim.
Ref. Marsz, marsz, Polonia...

Nad królewski gród zhańbiony wzleci orłę białe.
Hukną działa, jęką dzwony, Polakom na chwałę.
Ref. Marsz, marsz, Polonia...

Marsz strzelców (Hej strzelcy wraz)

Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg,
Wnet z naszych trąb piorunne zagrzmią strzały,
A lotem kul kieruje zbawca Bóg,
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O ojców grób bagnatów poostrz stal,
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej, baczość! Cel i w łeb lub serce pal,

Hej trąb! Hej, trąb, strzelecka trąbko w dal,
A kłuj, a rąb i w łeb lub serce pal.

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara, strzelcy!
Masz w rękę broń, a w piersiach święty żar.
Hej, Moskwa tu! A nuże tu, wisielcy,
Od naszych kul nie schronie książ, ni car.
Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów fal.
Dziś spłacim łzy siostr, matek i wdów jęki.
Hej, baczość! Cel i w łeb lub serce pal!
Hej trąb...

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas carze,
Plujem ci w twarz za morze twoich łask,
Amnestją twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz, potomku Dżengishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich gal,
Nie dla ciebie krwią ziemia nasza złana.
Hej, baczość! Cel i w łeb lub serce pal!
Hej trąb...

O mój rozmarynie

O mój rozmarynie, rozwijaj się, (bis)
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej — zapytam się.

A jak mi odpowie: „Nie Kocham cię!” — (bis)
Ułani werbuja, strzelcy maszerują — zaciągnę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami (bis)
I siwy kabacik, i siwy kabacik — z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego (bis)
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę — do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty, (bis)
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił — do swej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyzną, (bis)
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił — za dziewczyną.

Dadzą mi karabin z polskiej stali, (bis)
Abym celnie strzelał, abym celnie strzelał — do Moskali

A kiedy już wyjdę na wiarusa, (bis)
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej — po całusa.

A gdy mi odpowie” „Nie wydam się!” — (bis)
Hej, tam kule świszczą, i bagnety błyszczą — poświęcę się.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku, (bis)
Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz — z łezką w oku.

Powiodą z okopów na bagnety. (bis)
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje — ale nie ty.

Piechota

Nie noszą lampasów lecz szary ich strój!
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota ta szara piechota.

Ref.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Ref. Maszerują strzelcy...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Ref. Maszerują strzelcy...

Pierwsza Kadrowa (Raduje się serce)

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa, na wojenkę rusza.

Ojda, ojda dana, Kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy, mamy długą drogę,
Ale przejdziem migiem, byle tylko „w nogę”.
Ojda, ojda dana...

Choć Moskal psiawiara, drogę nam zastąpi,
To kul z mannlichera, nikt mu nie poskąpi.
Ojda, ojda dana...

A gdyby się długo, opierał psiajucha,
Każdy z nas bagnetem, trafi mu do brzucha.
Ojda, ojda dana...

Kiedy pobijemy, po drodze Moskali,
Ładne warszawianki, będziemy całowali.
Ojda, ojda dana...

A gdy się szczęśliwie, zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa, gwardyją zostanie.
Ojda, ojda dana...

Więc do przodu piersi, i do góry głowa,
Bośmy przecież pierwsza, kompania kadrowa.
Ojda, ojda dana...

Przybyli ułani

Przybyli ułani pod okienko, (bis)
Stukają, wołają: "puść panienko! "(bis)

O Jezu, a cóż to za wojacy? (bis)
Otwieraj! Nie bój się, my czwartacy! (bis)

Przyszliśmy napoić nasze konie, (bis)
Za nami piechoty pełne błonie. (bis)

O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi? (bis)
Warszawę odwiedzić byśmy radzi. (bis)

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno (bis)
Zobaczyć to nasze stare Wilno (bis)

Aż Wilna już droga jest gotowa, (bis)
prowadzi prościutko aż do Lwowa (bis)

A z Wilna już droga nam gotowa, (bis)
Do serca, do Rusi, do Kijowa. (bis)

Panienka wnet wrota otworzyła, (bis)
Ułanów na nocleg zaprosiła. (bis)

Rozkwitały pęki białych róż

Rozkwitają pęki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już!
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat!

Kładłam ci ja idącemu w bój
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku stąd,
Nimeś próg przestał, kwiat na ziemi zwiadł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łąka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pęki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej!
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?

W pustem polu zimny wicher dmie,
Już nie wróci twój Jasieńko, nie;
Śmierć okrutna zbiera krwawy łup,
Zakopali Jasia twego w ciemny grób

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pęki białych róż;
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Warczą karabiny

Warczą karabiny,
I dzwonią pałasze,
Znów Piłsudski rusza w pole,
A z Nim chłopcy nasze.

Wodzu, Wodzu miły!
Przewodź świętej sprawie!
A każ trąbić trębaczowi,
Gdy staniam w Warszawie!

Wtedy wszystkie dzwony
Krakowskie zadzwonią,
A kolumnie Zyguntowskiej
Tatry się pokłonią.

Gdy staniesz w Warszawie
Wodzu, Strzelcze szary,
Podepcz nogą z ostrogami
Butę carskiej mary!

Gdy staniesz w Warszawie,
Na królewskim dworze,
To poleci do rozprawy,
Co jest sił w narodzie.

A Wisła rozniesie
Falami jasnymi,
Że nie będzie już Moskali
Na piastowskiej ziemi.

Warszawianka 1831

Oto dziś dzień krwi i chwały,
oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Francji Orzeł biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.
A nadzieją podniecany,
woła do nas z górnych stron:
„Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
dziś twój tryumf albo zgon!”
Ref.
Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takiem hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij.

Droga Polsko, dzieci twoje
dziś szczęśliwych doszły chwil
Od tych sławnych, gdy ich boje
wieńczył Kremlin, Tybr i Nil
lat dwadzieścia nasze męże
los po obcych krajach siał.
Dziś, o matko, kto poleże,
na twym łonie będzie spał.
Ref.
Hej, kto Polak...

Tocz, Polaku, bój zacięty,
ulec musi dumny car,
pokaż jemu pierścień święty,
nieulekłych polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
wrogom naszym wróży grób,
niech krwią złane w bojach srogich
nasz z wolnością świadczy ślub.
Ref.
Hej, kto Polak...

Grzmijcie, bębny, ryczcie,
działa,
dalej, dzieci, w gęsty szyk.
Wiedzie hufce wolność, chwała,
tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz orle, w górnym pędzie
sławie, Polsce, światu słuź.
Kto przeżyje — wolnym będzie.
Kto umiera — wolnym już.
Ref.
Hej, kto Polak..

W dzień deszczowy i ponury

W dzień deszczowy i ponury
z cytadeli idą z góry
Szeregami polskie dzieci,
idą tułać się po świecie.
Masz nowego „manlichera”!
Każdy żołnierz nie umiera!
/Może uda się, że powrócę znów
I zobaczę miasto Lwów kochane!/ bis

Żegnaj, siostrzo, żegnaj, bracie,
wiem, że żałość w sercach macie.
Władza płakać wam nie broni,
na kościołach dzwony dzwonią.
Na granicy Czarnogórza
czeka nas mitręga duża,
/Może nawet tam czyha na nas wróg,
A więc prowadź, prowadź Bóg!/ bis

Z dała widać już niestety
wieże kościoła Elżbiety.
Matka płacze i zawodzi,
gdy rozstania czas nadchodzi.
Bądźcie dzielni, wy rycerze,
brońcie kraju jak należy!
/Ach, już zbliża się nam odjazdu czas,
A więc żegnam, żegnam was.../ bis

Wojny z Moskwą przyszły czasy,
pójdziem w góry, pójdziem w lasy.
Pośród wojennej odmęty
świt Ojczyzny rozpoczęty.
Do Królestwa wnet wkroczymy,
od caratu uwolnimy!
/Bo już na nas tam czeka Moskal wróg
A więc prowadź, prowadź Bóg!/ bis

Wojenko, wojenko

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą, Chłopcy malowani? (bis)

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko, Cóżeś ty za pani? (bis)

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają, Pan Bóg kule nosi.
(bis)

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie, Bo tak Polska
grzeje. (bis)

Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz, Jeśli nie leguna? (bis)

Jeśli nie leguna, jeśli nie piechura,
A za tobą idzie, a za tobą idzie, Relutonów chmura (bis)

Uskrzydloną chmurą leci wojsko góra...
Ty jednak oddałaś, ty jednak oddałaś, Serce nam piechurom.
(bis)

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz, W zimnym leży
grobie. (bis)

Choćby spał już grobie, snem nieprzebudzonym,
Wstanie i podąży, wstanie i podąży, Za swym batalionem (bis)

Wojenko, wojenko, markietanko szańca,
kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz, Jeśli nie powstańca?

Spis treści

1. Bywaj dziewczę zdrowe (Pożegnanie)
2. Hej, hej ułani
3. Jedzie, jedzie na kasztance
4. Marsz Pierwszej Brygady (Legiony)
5. Marsz Polonia
6. Marsz strzelców (Hej strzelcy wraz)
7. O mój rozmarynie
8. Piechota
9. Pierwsza Kadrowa (Raduje się serce)
10. Przybyli ułani
11. Rozkwiwały pęki białych Róż
12. Warczą karabiny
13. Warszawianka 1831
14. W dzień deszczowy i ponury
15. Wojenko, wojenko

